

168 Siła miłości

„Matka” Maksyma Gorkiego to dla wielu pokoleń książka — klasyk. Podręcznik rewolucyjnego ducha i dokument czasów, które zrodziły nową epokę. Dla Lidii Zamkow „Matka” okazała się również „dokumentem lirycznym”. Taki tytuł nosiła jej inscenizacja i adaptacja teatralna tej powieści, pokazana po raz pierwszy w polskiej TV. Pokazana w znamennym dniu poprzedzającym święto 1 Maja. Wstrząsający dramat polityczny, jakim była i bywa „Matka” na scenie (w tym sławna inscenizacja Bertolta Brechta z r. 1932) przykroila Lidia Zamkow na epos rewolucyjny i tragiczny o dojrzewaniu człowieczym kobiecy-matki. Tej, która z miłości do syna (Andrzej Mrowiec) opowiada się po stronie jego ideałów, która walczy — w imię ideałów syna — ale dla niego by go pokrępić przedłużyć życie jego pasjom i marzeniom, która dochodzi do własnych — świadomych — przekonań poprzez miłość rodzicielską, poprzez serdeczną i jakże ludzką „prywatę”.

Nie jestem przekonana, czy Mirosława Dubrawska była najlepszą odtwórczynią arcy postaci matki. Była ciepła, babska, owszem ale za mało — nie ma powodu unikać tego określenia — proletariacka i robotnicza, za mało energiczna. Chyba zbyt miękka i łagodna. Tłumaczy aktorkę reżyserska koncepcja „Dokumentu lirycznego” ale — szczerze mówiąc — widzi się w tej roli jedną aktorkę, niezapomnianą i znakomicie autentyczną: Ryszardę Hanin. Zresztą — de gustibus non est disputandum... Poniedziałkowa wersja „Matki” Maksyma Gorkiego zapoczątkowała, telewizyjny żywot tego utworu. Wreszcie za to należy się Lidii Zamkow szczerze uznanie...

(TR)